

Tajemnice codzienności

Ten dzień miał być całkiem zwyczajny. Obudziłam się rano, posprzeczałam z moim niezwykle inteligentnym, acz infantylnym bratem (jak zwykle o rzeczy nieistotne) i już zaczęłam planować spotkanie z przyjaciółką. Tym razem umówiliśmy się, że założymy internetowy dziennik, czyli tak zwany blog, nie wiedziałyśmy tylko, o czym ma on być, w końcu nasze życie jest zbyt nudne, by je opisywać.

Znacie takie dni, które po prostu nie wróżą nic nadzwyczajnego, kiedy to z góry nastawiasz się na rutynę i nie spodziewasz się żadnych niespodzianek? No właśnie, wtedy miało być podobnie.

Byłam już praktycznie gotowa do wyjścia.

- Ubierz się ciepło! – zawołała mama. Ach, ta jej troska - dla rodziców nigdy nie przestaniesz być małym dzieckiem. Wychodząc złapałam szybko swój ulubiony sweter, krzyknęłam domownikom coś na „do widzenia” i stanęłam przed drzwiami w pół kroku, ponieważ mój telefon cicho zawibrował.

„Dziś nie mogę się z Tobą spotkać, wypadła mi niespodziewana opieka nad siostrą... Przepraszam, może później się zobaczymy. Całusy, Sandra.”

I tak właśnie jeden esemes może całkowicie zmienić plany.

Cóż było robić? Mama spodziewała się mnie za parę godzin, byłam ubrana i wyszykowana, a pozostali znajomi akurat powyjeżdżali, jak to w wakacje. Nie namyślając się długo, ruszyłam spontanicznie przed siebie.

Nie miałam pomysłu, co ze sobą zrobić. Rozmyślałam o różnych sprawach. Idąc tak przez miasto i dumając, postanowiłam skrócić do parku, usiąść na ławce i tam na spokojnie postanowić coś konkretnego. Krocząc z osiedla, na którym mieszkam, przeszłam koło starej kaplicy. Mijałam ją w życiu mnóstwo razy, byłam nawet w środku przy okazji kilku pogrzebów, ale nigdy specjalnie się jej nie przyglądałam. Na pogrzebie myślisz o śmierci, nie o budynku, w którym jesteś.

Teraz jednak nieograniczone pokłady wolnego czasu zachęciły mnie do zastanowienia się: ile lat ma ta kaplica, ile już dusz zdążono w niej pożegnać? Nie było jeszcze nawet godziny dwunastej. Wiedziałam więc, że jest miejsce, w którym mogę się czegoś dowiedzieć choćby od zaraz – biblioteka miejska.

Ciekawość sprawiła, że pognałam parkową drogą niczym maratończyk chcący pobić swój rekord życiowy. Tędy zawsze jest najkrócej, a oprócz tego alejki wśród grubych dębów same zachęcają, aby przez nie przejść. Szkoda tylko, że nocą przewija się przez nie tyle chuligaństwa.

Zaraz, zaraz! Czy park aby też nie jest zabytkowy? Chyba uczyłam się o tym kiedyś w szkole, kiedy to pani od historii, zapalona miłośniczka poznawania tajemnic przeszłości regionu, opowiadała nam o tym, co ciekawego kryje okolica...

Teraz pamiętam. To właśnie aleje dojazdowe sianowskiego Parku Miejskiego imienia generała Karola Świerczewskiego (tak tak, udało mi się nawet zapamiętać nazwę) pochodzą z XIX wieku. To znaczy, że już w latach tysiąc osiemsetnych tymi drogami chodzili ludzie tacy, jak ja. Oczywiście niezupełnie tacy sami, w końcu epoka, w której żyjesz, ma na ciebie ogromny

- Chyba tak, to znaczy nie znałam tej nazwy.
- A o tym, że układ miasta jest chronionym zabytkiem? Lub że twój dziadek pracował w fabryce zapalek?

Bardzo się zdziwiłam.

- Nie, tu mnie masz. Opowiedz mi więcej, chcę słuchać.

- Teraz to idź mamie po ten koncentrat i resztę. – uśmiechnęła się babcia. – Jak na razie nigdzie się z tego świata nie wybieram, przekażę ci jeszcze wiele nieodkrytych przez ciebie faktów. – babunia podała mi dziesięciozłotowy banknot zapewniając, że nie muszę oddawać reszty (mówiłam już, że kocham moją babcię?) i uściskała mnie.

A ja postanowiłam, że tego wszystkiego jest za wiele na jeden spacer. Rozpoczęły się wakacje, jestem młoda i mam sporo czasu na zgłębianie się w historię tego, co mnie otacza. Teraz pójdę do sklepu, wrócę do domu, a w odkrywcę wcielę się innego dnia, może nawet razem z przyjaciółką? To właśnie o tym możemy prowadzić bloga, o tajemnicach codzienności! Mam głowę pełną pomysłów, muszę zaraz do niej zadzwonić.

Czasem to lepiej, gdy plany nie wychodzą, dzięki temu zyskuje się kolejne i ma się czas na myślenie o rzeczach, które zwykle mijamy. Chyba nie muszę mówić, jaki ten dzień był dla mnie udany. Życie zaskakuje. A to właśnie sekrety miejsc, które na co dzień są blisko ciebie, czynią je niezwykłym.